

STRĄŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

A monthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God..

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO, ILL.

Prenumerata na Straż
wynosi rocznie \$1.00.

Pojedynczy numer
10 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego roku uwiadomi-
li nas listownie, że
życzą sobie, aby Straż
była im nadal bezpłat-
nie przysyłana.

SPIS RZECZY

POMAZANIE KOŚCIOŁA	83
OKUP I JEGO ZASTOSOWANIE ZA LUDZKOŚĆ	85
JAKI SIEW. TAKI ZBIÓR	87
NASZE WZAJEMNE ZOBOWIĄZANIA	90
PRZYSZŁE DZIEDZICTWO	
STWORZENIA	91
WYJAŚNIENIE SPRAWY ZAINKORPO- ROWANIA	93
INTERESUJĄCE LISTY	95
RAPORTY Z KONWENCYJ	96

Myślącym pod Rozwagę

CNOTA PRZEBACZANIA

Aby klasa Kościoła mogła być godnym narzędziem Bożym w dziele błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi, w dziele naprawienia wszystkich rzeczy, czyli w dziele podniesienia całej ludzkości z grzechu, niedoskonałości i śmierci do stanu doskonałości i wiecznego żywota, w harmonii i spójności z Bogiem, potrzebnym i koniecznym jest aby każdy członek tej klasy był odpowiednio do tego dzieła przygotowany; aby okazał potrzebne do tego kwalifikacje, z których najgłówniejszą jest zupełna wierność Bogu i Jego zasadom prawdy, sprawiedliwości i miłości. Wierność ta musi być zademonstrowana w warunkach nieprzyjasknych, aby udowodnionym było ponad wszelką wątpliwość, że jest ona prawdziwa, trwała i sposobna do działania zgodnie z wolą Bożą.

Zauważyliśmy już, że cały plan Boży względem podniesienia ludzkości z grzechu i śmierci, uzasadnia się na miłosierdziu, na przebaczeniu. Prawda, że to Boskie miłosierdzie i przebaczenie nie jest przebaczeniem arbitralnym, bezwzględny, nie liczącym się z zasadą sprawiedliwości, na ile to się tyczy Boga; albowiem zanim ono mogło być okazane, sprawiedliwość musiała być wpięrow zaspokojona; lecz o ile to tyczy się nas, jako członków grzesznego rodu, to Boskie miłosierdzie i przebaczenie jest jakby arbitralne, ponieważ ono dochodzi nas bez żadnej z naszej strony zasługi. Jak to określił Apostół: ta łaska usprawiedliwienia i przebaczenia dochodzi nas darmo, "przez odkupienie, które się stało w Chrystusie".—Rzym. 3:24.

Ponieważ w tym okupowym dziele Jezusowym zmanifestowanym jest Boskie miłosierdzie i przebaczenie dla nas jak i dla wszystkich grzesznych dzieci Adamowych, logicznym i racjo-

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, które jest zrzeszeniem religijno-idealowym, niezależnym od jakiegokolwiek sekty lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysków materialnych, nie ma na celu zwalczać istniejące wyznania ani propagować nową sektę. Wydawane ono jest w celu głoszenia chrześcijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, czyli Pismie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem i zachęcią według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wotrze obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej prawdzie "wierze raz świętym podanej" (Jud. 3), na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przyrzeczenia z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich." — Ef. 4:3-6. Jan 17:20-22. Ps. 50:5. 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

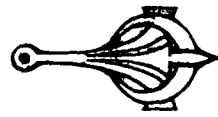
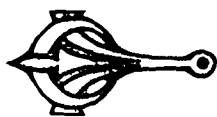
Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Pismie Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyślne; przeciwnie, za nieomyślne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożym doświadczać wywody tego pisma; źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie byli między wami rozewrania, ale abyście byli spojeni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

nalnym jest, aby ci co wraz z Chrystusem mają dokonać dzieła naprawienia wszystkich rzeczy, przyswoili sobie tę Boską zasadę miłosierdzia i przebaczenia — i to przyswoili ją sobie nie tylko w tym znaczeniu, aby ją uznać i z niej korzystać, czyli dostąpić przebaczenia grzechów własnych, ale także i w tym znaczeniu, aby zasadę tę uczynić częścią swego charakteru, aby nauczyć się przebaczać drugim, tak jak Bóg w Chrystusie przebaczył im.

Boskie to wymaganie jest w zupełności słuszne i sprawiedliwe; bo czyż nie jest właściwym i słusznym, aby ten, co sam dostąpił od Boga nie tylko miłosierdzia i przebaczenia swoich grzechów, ale jeszcze wysokiego powołania do współdziedziactwa z Chrystusem, był także miłosiernym i przebaczącym wobec drugich? Pamiętajmy także, iż przebaczenie i miłosierdzie są to przymioty ducha Bożego i Chrystusowego, przeto którzykolwiek duchem Bożym są prowadzeni, będą miłosiernymi i przebaczącymi wobec drugich, w takim stopniu, w jakim ich serca i umysły poddają się pod wpływ tegoż ducha. Gdzie stopień miłosierdzia i przebaczenia jest niski, tam miara ducha Bożego, lub też miara posłuszeństwa temuż duchowi jest mała, a gdzie zamiast cnoty przebaczenia przejawia się w zawziętość i mściwość, tam siłą rządzącą nie jest Duch Boży, ale duch onego przeciwnika.

Czyż wobec tego nie powinno to być jak największym staraniem tych, co dostąpili już teraz Boskiego miłosierdzia i wysokiego powołania, aby rozwijać w sobie tę cnotę przebaczenia wobec drugich? Zapewne! do tego też Boskie słowo tak często i wymownie zachęca. "Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią". "Przeto bądźcie miłosiernymi jako i Ojciec wasz miłosiernym jest . . . odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone." — Mat. 5:17; Łuk. 6:36, 37.



POMAZANIE KOŚCIOŁA

“Pomazanie, któreście wy wzięli od Niego, zostaje w was.” — 1 Jan 2:27.

WEDŁUG postanowionego od Boga obrządku dla narodu Izraelskiego, ich najwyżsi kapłani, reprezentujący całe kapłaństwo, byli upoważnieni do swego urzędu przez pomazanie pewnym specjalnym, wonnym olejkiem. Olejek ten robiony był według specjalnego przepisu i innym z ludu niewolno było go używać pod karą śmierci. Gdy Izraelici stali się królestwem, ich królowie byli również pomazywani tym specjalnym, świętym olejkiem.

Te dwa urzędy, kapłana i króla, były później pokazane jako obraz zjednoczonego urzędu, który w pozafigurze miał zająć ktoś taki, który będzie kapłanem na swym tronie — królewskim kapłanem, czyli kapłanem i królem. Pismo Święte wystawia obraz czyli typ tego zjednoczonego urzędu. Typem tym był Melchizedek, o którym napisano jest, że był królem w Salem i kapłanem Boga Najwyższego (1 Moj. 14:18-20. Żyd. 7:1-17). Przez takie porównywanie jednych Pism z drugimi dowiadujemy się, że Chrystus, który ma dokonać wielkiego dzieła błogosławienia świata, będzie zajmował ten zjednoczony urząd króla i kapłana.

Obserwując bliżej ową figurę pomazywania, znajdujemy, że święty olej wylewany był na głowę najwyższego kapłana tylko w czasie wyświęcania go na ten urząd. Wylany obficie na głowę ten olej ściekał aż do podołka jego kapłańskich szat. Jak to później zauważymy, okoliczność ta miała także swoje znaczenie figuralne.

Spoglądając na pozafigurę spostrzegamy, iż Pismo Święte uczy, że na ziemi ma być ustanowione wielkie królestwo Mesjańskie (Chrystusowe), które zwiąże szatana, powstrzyma wszelkie wpływy złe i ludziom całego świata da zupełną sposobność pojednania się z Bogiem. Rozumiemy także, iż w łączności z tym królestwem dokonane będzie wielkie dzieło kapłańskie. To także będzie częścią dzieła Chrystusowego, który w ten sposób zajmować będzie podwójny urząd: jako Król On będzie rządził ludzkość łaską żelazną, a jako Kapłan będzie pouczał ją i podnosił, będzie uzdrawiał jej choroby i wskrzeszał umarłych.

“CHRYSTUS W WAS, NADZIEJA CHWAŁY”

Naród Izraelski rozumiał dobrze, iż Mesjasz miał być owym obiecany nasieniem Abrahamowym, w którym błogosławione być miały wszystkie rodzaje ziemi; lecz nie prędzej aż po pierwszym przyjściu naszego Pana miało być zrozumianym, że to nasienie składać się będzie nie tylko z jednego, ale z wielu osób. Apostoł Paweł zwraca uwagę na ten fakt i oświadcza, że było to tajemnicą ukrytą od wieków i rodzajów — iż Mesjasz miał być nie jedną osobą ale gronem osób pod jedną Głową (Ef. 3:2-7. Kol. 1:25-27). Co więcej, Mesjasz ten nie tylko że miał składać się z wielu członków, ale członkowie ci mieli być wybrani z wielu narodów.

Tylko niektórzy mogą zrozumieć tę tajemnicę; wielu nie rozumiewa jej dotąd. Faktycznie ona ma być zrozumiana tylko przez specjalną klasę tych, dla których jest zamierzona. Pismo Święte wykazuje, że wiek Ewangelii był przeznaczony na wybranie tej klasy, która ma stanowić pozafiguralnego Króla, większego niż Salomon; pozafiguralnego Kapłana przedstawionego w Melchizedeku. Powołanie obecnego wieku jest właśnie dla tych, co staną się członkami tego grona, czyli pozafiguralnego Kapłana i Króla.

WARUNKI CZŁONKOSTWA

Wszyscy chcący stać się członkami tej klasy królewskiej, muszą przyjąć Pana naszego Jezusa jako Tego, przez którego Boska łaska ma ich dośięgnąć. “Niemasz w żadnym innym zbawienia; albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni” (Dzie. 4:12). Od śmierci i zmartwychwstania Chrystusa otworzoną została nowa droga do żywota. Chrystus będzie Głową Kościoła, który jest Jego ciałem, a cały Kościół będzie dopełnieniem Onego wielkiego pozafiguralnego Proroka, Kapłana i Króla, czyli od dawna wyczekiwanego nasienia Abrahamowego. — Gal. 3:8, 16, 29.

Przeto niechaj wszyscy, którzy poświęcili samych siebie Bogu, wezmą swój krzyż i naśladują Mistrza; na ile to możebne niechaj żyją tak, jak On żył, postępując Jego śladami. Chociaż nie

możemy być doskonałymi według ciała, a Bóg nie może dać uznania niedoskonałym, to jednak doskonałość nasza ma być w intencjach, w woli naszej; i w ten sposób, przez Odkupiciela, możemy otrzymać Boskie uznanie.

Patrzac na figuralny obraz pomazania żydowskiego najwyższego kapłana przy wprowadzaniu go na urząd i porównując ten obraz z pozafigurą spostrzegamy, że On wielki pozafiguralny Kapłan, Jezus, został pomazany przy Jordanie. Tam nasz Pan, będący Głową pozafigurального Królewskiego Kapłaństwa, otrzymał Ducha Świętego nie pod miarę. W dniu Pięćdziesiątnicy pozafiguralny olej pomazania zaczął spływać na Kościół. Jak w figurze olej wylany na głowę najwyższego kapłana spływał aż do padołka szat jego, podobnie i Duch święty spływa z głowy Kościoła aż do ostatniego członka pomazanego ciała Chrystusowego. — Ps. 133:1-3.

CAŁE GRONO CHRYSTUSOWE POMAZANE

Pomazanie to otrzymujemy od Ojca przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wszystkie rzeczy są z Ojca i przez Syna (1 Kor. 8:6). Ojciec ubłogosławił Syna Duchem Świętym i upoważnił Go do zlania tego samego błogosławieństwa na całe ciało. Zesłanie Ducha Świętego było pomazaniem całego ciała; albowiem Ojciec, gdy uznał Głowę, uznał też i ciało. Gdy Chrystus zastosował Swoją zasługę na przykrycie zmas Kościoła, On uczynił nas przyjemnymi Ojcu i to przyjęcie nas przez Ojca zostało zaraz zmanifestowane na zewnątrz przez ogniste języki, jakie okazały się przy zesłaniu Ducha Świętego na apostołów. Ta zewnętrzna manifestacja nie była jednak rzeczą najważniejszą, albowiem apostołowie mogliby byli otrzymać Ducha Świętego także i bez tego zademonstrowania Boskiej mocy.

Ogniste języki nad głowami apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy, jak i gołębica nad głową naszego Pana po Jego ochrzczeniu, nie pozostały dla zawsze. Oba te znaki były tylko zewnętrzną manifestacją chwilową, w celu przekonania widzów, że obiecane błogosławieństwo przyszło.

Gdy Korneliusz, pierwszy nawrócony z pogan, został przyjęty do tego pomazanego grona, zmanifestowanym zostało ponownie, że Duch Święty spłynął na naśladowców Pana. Tak więc może być kilka manifestacji jednego i tego samego faktu. Nawet teraz Bóg mógłby uczynić pewną manifestację Ducha Świętego, lecz byłoby to tylko wykazaniem faktu, że Duch Święty już się tam znajdował. Pomazanie, jakie Kościół otrzymał w dniu Pięćdziesiątnicy, było Boską sankcją, Boskim uznaniem tych, co poświęcili się aby postępować śladami Pana. Bóg w ten sposób zademonstrował, że z pomiędzy ludzi wybranym miał być Kościół.

Od Pięćdziesiątnicy to same wezwanie ewan-

geliczne rozeszło się na cały świat — do tyłu, ilu powołał Bóg nasz (Dzie. 2:39). Ci, co przyjmują warunki tegoż wezwania, wchodzą do tej klasy pomazanych. Przystępując do Chrystusa, wchodzimy również do tego pomazania. Nie wchodzimy do ciała Jezusowego, lecz wchodzimy do symbolicznego ciała Pomazańca, czyli Chrystusa. Wchodzimy do stanu, w którym jesteśmy "dziećcami Bożymi i współdziedzicami z Chrystusem," Panem naszym. To pomazanie trwało w Kościele przez cały wiek Ewangelii. "Pomazanie, któreście wzięli od Niego, zostaje w was," czyli trwa w was. Ci, co do pomazania tego nie doszli, nie będą nigdy w Kościele.

POMAZANIE A SPŁODZENIE

Co do kwestii: jak możemy wiedzieć, że zostaliśmy spłodzeni z Ducha, jest to inną fazą tej sprawy. Po Zielonych Świątkach, gdy Kościół został zapoczątkowany, były pewne zewnętrzne znaki, demonstrujące też pomazanie — dary Ducha Świętego, dary języków itp. (Apostoł powiedział, że były to tylko dary zewnętrzne i mogły one znaczyć tylko tyle, co brzmienie cymbału i brzęk miedzi (1 Kor. 13:1-3). Było możliwym, iż posiadający te dary doszli do społeczności z Bogiem tylko zewnętrznym formalnym sposobem, lecz rzeczywistego postępu w rzeczach duchowych nie uczynili.

Boskim zarządzeniem zdaje się być, że chociaż zaraz po wejściu do tego pomazanego grona możemy myśleć o sobie jako o pomazanej klasie, to jednak z czasem nasza przynależność do tej klasy musi być zademonstrowana. Dowodem tego będzie nie mówienie obcymi językami itp., ale okazanie się owoców Ducha świętego — cichości, cierpliwości, łagodności, wytrwałości, braterskiej uprzejmości, miłości i innych cnót chrześcijańskich. Zamanifestowanie tych owoców znaczy, że powodowani jesteśmy coraz więcej duchem Chrystusowym.

Jednakowoż i tu musimy rozróżniać pomiędzy usposobieniem wrodzonym a zdobytym przez wzrost w łasce. Naprzykład, są osoby mające dosyć dużo cierpliwości — faktycznie za dużo — czyni je niedbałymi. Taka cierpliwość nie jest więc owocem ducha. Aby odróżnić wrodzone cechy od nabytych cnót, trzeba porównywać wrodzone usposobienie człowieka z jego wzrostem w łasce i w owocach Ducha Świętego.

Pomazanie Duchem nie jest akuratnie tym samym co spłodzenie z Ducha. Pomazanie stosuje się tylko do uznania kogoś za członka klasy wezwaną do pewnego specjalnego dzieła w królestwie Chrystusowym. Wchodząc do społeczności z Bogiem przez Chrystusa, stajemy się członkami tego pomazanego grona. Pomazanie to przedstawione jest zbiorowo, stosujące się do

całego Kościoła, gdy zaś spłodzenie z Ducha jest sprawą osobistą. Pismo Święte wyjaśnia w różny sposób, że bywamy spłodzeni z Ducha Świętego przez słowo prawdy.

POŚWIĘCENIE PRZEZ SŁOWO PRAWDY

Mówiąc inaczej: żaden nie może otrzymać Ducha Świętego inaczej jak tylko przez otrzymanie i przyjęcie prawdy. Ilustracją może nam być Korneliusz — był on dobrym człowiekiem, dającym jałmużnę itp., lecz to wszystko nie dało mu Ducha Świętego. Gdy jednak nadszedł czas właściwy — po skończeniu się siedemdziesięciu tygodni łaski dla żydów — Korneliusz został skierowany do kogoś takiego, który pouczył go co miał czynić. Powiedzianym mu było przez anioła, aby posłał po Piotra, aby ten, przyszedłszy do jego domu, opowiedział mu słowa prawdy (Dzie. 10:22). Słowa te były więc potrzebne.

Abyśmy mogli stać się członkami Kościoła Chrystusowego, musi być pewna rozumna działalność z naszej strony — nie jest to żadnym "hokus-pokus." Możemy jednak być pewni, że żaden poganin, bez względu jak zacny z natury, nie może znaleźć się w klasie Kościoła, i to samo jest prawdą o ludziach cywilizowanych. Mający należeć do pomazanego grona muszą rozumieć przywilej dojścia do społeczności z Bogiem przez Chrystusa. Kto nie ma tej informacji, nie może należeć do klasy Kościoła.

Słowo Boże, poselstwo Ewangelii, jest tym, co doprowadza ludzi do społeczności z Bogiem. Przeto ci, co mają otrzymać Ducha Świętego, muszą w pierw otrzymać znajomość prawdy, a prawda będzie w nich działać. Najpierw muszą stanąć po stronie sprawiedliwości i przyjąć Chrystusa za

Odkupiciela. Następnie muszą poświęcić samych siebie i postępować śladami Pana naszego Jezusa. Wierzmy, że kto to uczyni w zrozumieniu, że taką jest wola Boża, bywa przyjętym przez niego i spłodzonym z Ducha Świętego. Następnie byłoby właściwym spodziewać się, że taki otrzyma więcej instrukcyj, ponieważ podjął stopnie właściwe dotąd.

CEL POMAZANIA

Ile z tego dzieje się automatycznie, nie możemy napewno wiedzieć. Jak umiejętna istota ludzka działa przeważnie automatycznie, podobnie i wielki Stwórca ma niezawodnie pewne automatyczne sposoby działania; jeden krok prowadzi do takich wyników, a inny do innych itp. Wnosimy więc, że Bóg ma pewne wielkie zasady działające automatycznie, według których wszyscy przyjmowani przez Niego w Chrystusie, dostępują pewnych błogosławieństw osobiście. Skoro tylko dana osoba podejmuje kroki wymagane, doznaje Boskiego błogosławieństwa i kierownictwa w swoich sprawach.

Wszyscy pomazani mają zmysł Głowy Kościoła. Mamy się więc starać mieszkać w Chrystusie tak pojedynczo jak i zbiorowo; albowiem tak jak mogliśmy wstąpić do klasy pomazanych, tak też możliwym jest dla nas wystąpić z tej klasy. Aby mieszkać w Chrystusie musimy, jako nowe stworzenia, wzrastać w łasce, w znajomości i w miłości; albowiem tylko gdy wiernymi pozostaniemy aż do końca naszej drogi, staniemy się doskonałymi nowymi stworzeniami przy pierwszym zmartwychwstaniu i usiádziemy na stolicy z naszym Panem i Królem. — Obj. 3:21.

W. T. 1914—297.

OKUP I JEGO ZASTOSOWANIE ZA LUDZKOŚĆ

SŁOWO "okup" (lub odkupienie, wykupienie i t. p.) jest używane w stosunku do ceny, jaka była złożona na wykupienie rodzaju ludzkiego, oraz w łączności z wybawieniem, jakiego ludzkość dostąpi jako wynik złożenia okupu. Dla ilustracji podajemy dwa teksty Pisma Św., w których ten wyraz jest użyty i tak: (1) "Który dał samego Siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów Jego." (1 Tym. 2:6). (2) "Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich." (Ozeasz 13:14.) W tekstach tych możemy zauważyć jak wyraz okup, lub nieznaczna tegoż odmiana, jest użyty w dwojakim znaczeniu w powyżej przytoczonych tekstach. Wyraz "okup" jest często w Piśmie Świętym używany w znaczeniu takim, jak wyraz "wykupienie." Tak jedno jak i drugie słowo obejmuje w sobie myśl o kupieniu czegoś. Złożyć za coś okup znaczy wykupić daną rzecz, złożwszy odpowiednią zań cenę. W takim właśnie znaczeniu słowo "okup" użyte jest w pierw-

szym liście do Tym. 2:6.

Pismo Święte mówi czasem o śmierci naszego Pana Jezusa Chrystusa jako o złożeniu okupu. Ono mówi, że Pan Jezus dał Samego Siebie na okup. (Mat. 20:28. Mar. 10:45.) On oddał Samego Siebie przy Jordanie, a w zupełności dokonał tegoż na krzyżu. Przez Swoją śmierć Jezus złożył okup, cenę konieczną na wykupienie Adama i jego całego rodzaju, z pod wyroku śmierci.

Trzeba jednak zauważyć różnicę, jaka zachodzi pomiędzy złożeniem okupu przez naszego Zbawiciela a tegoż zastosowaniem. Cena (wartość) nadająca się na okup była w Nim samym, lecz zanim ktokolwiek mógł z niej korzystać, musiał najpierw złożyć ją w ofierze. Pismo Święte informuje nas, iż po złożeniu przez Jezusa Chrystusa tej ceny, Bóg uposażył Go tak, aby mógł z niej uczynić odpowiedni użytek. W tym celu Bóg pozwolił Mu wniknąć do przybytku Najświętszego, czyli do samego Nieba. Według wskazówek Pi-

sma Świętego, Jezus czyni użytek z tej ceny czyli z okupu, w podwójnej ofierze Bogu.

Pierwsze. On przypisuje to życie, jakie złożył — zasługi tegoż okupu — tym, którzy mają stanowić Jego Ciało, Jego Kościół. On sam nie miał żadnych grzechów do zmywania, lecz ci, którzy według Boskiego zarządzenia mają być członkami Jego Ciała, mają grzechy; i za te grzechy Jezus zastosowuje Swoją krew jako cenę odkupienia. Innymi słowy, On przypisuje zasługi złożonego przez Siebie okupu na ich korzyść, dostarczając im nie tylko uwolnienia od przekleństwa, ale i sposobności stania się uczestnikami z Nim w dziele odkupienia. Nasz Pan nie zastosował jeszcze zasług Swej Ofiary za Adama ani za jego dzieci; tylko za tych, którzy w figurze byli reprezentowani w kapłanach i Lewitach, czyli za braci i za sługi kapłańskiej rodziny.

Drugie. Chrystus w czasie właściwym zastępuje zasługi Swej Ofiary za wszystkich ludzi. Pokazane było w figurze, iż kropienie krwią ubłagalni, przy końcu dnia pojednania (co było wtórym kropieniem) było za lud. Pozafigura tej czynności będzie oznaczać zupełne usunięcie przekleństwa Adamowego. Inne pisma jednakowoż wskazują nam, że w czasie, gdy wszyscy przejdą pod bezpośrednią kontrolę Wielkiego Króla, ludzie nie będą znajdować się w stanie doskonałym, lecz w takim, w jakim będą znalezieni, to jest w stanie umierającym i gniew Boży będzie jeszcze ciężał nad nimi z powodu ich niedoskonałości. Wówczas, pod Nowym Przymierzem, którego Pośrednikiem będzie nasz Pan, On zajmie się wszystkimi ludźmi, chociaż będą oni jeszcze podlegać różnym słabościom wynikającym z wyroku śmierci. Pod tym Nowym Przymierzem wszyscy, którzy będą posłuszni prawom Mesjańskiego królestwa, przyjdą do społeczności z Życiodawcą, zgodnie z tym, co mówi nam tekst, "Kto ma Syna ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota." (1 Jan 5:12. Jan 3:36.) Tak więc całe potomstwo Adama będzie miało sposobność przyjąć Jezusa, bądź jako Jego bracia, w obecnym czasie, bądź jako Jego dzieci w wieku przyszłym.

Wracając teraz do słów okupu i odkupienia oświadczamy, że słowa te, chociaż się odnoszą do Pana Jezusa, to nie wykazują, że On gdy umarł, że wtedy dokonał dzieła odkupienia, lecz że On tam zapewnił cenę okupu. Głównym Jego dziełem podczas Jego tysiącletniego panowania będzie wybawianie i podnoszenie tych, za których okup był złożony. W tym ostatnim znaczeniu zastosowania tego słowa, właściwym jest mówić, że Kościół ma udział w dziele odkupienia, czyli w dziele wybawienia świata. Myśl ta jest wszędzie w Piśmie Świętym podtrzymywana. Lecz niewłaściwym by było mówić, że Kościół ma udział w oku-

pie. Okupem był doskonały człowiek Chrystus Jezus, który dał Samego Siebie na okup za wszystkich. W tej ofierze miara zasług jest dostateczną za całe potomstwo Adama. Kościół więc nie ma żadnego udziału w dziele dostarczenia okupu, aczkolwiek w dziele wybawiania, czyli podnoszenia tych, za których okup ma być zastosowany, Kościół będzie miał udział.

Wyrok śmierci, jaki zapadł na Adama, przeszedł drogą dziedzictwa na wszystkie jego dzieci. Przy końcu obecnego wieku Ewangelii, Wielki Arcykapłan dokończy Swego dzieła pojednania. Wtenczas, przez zastosowanie okupu za świat, On uzyska absolutne prawo własności ziemi i jej mieszkańców. Ponieważ wymagana pełna cena została za ludzkość i ich mieszkanie zapłacona i przez Wszechmocnego przyjęta, więc "ziemia i napełnienie jej" zostanie przekazaną Królowi królów i Panu panów. Sprawiedliwość nie będzie już miała dalszych pretensyj do ludzkości, bo ta zostanie w całości poruczona Chrystusowi. Lecz On nie uzna takich, co jeszcze będą posiadać usposobienie buntu przeciwko Boskim zarządzeniom. Tacy będą trzymani krótko i w dalszym ciągu będą się znajdować pod Boską sprawiedliwością, ponieważ Wielki Pośrednik będzie przedstawicielem tak Boskiej sprawiedliwości, jak i Jego miłosierdzia. Podczas panowania Chrystusa Jego zadaniem i przywilejem będzie, nauczyć ludzi wielkiej lekcji. W jednym z proroctw czytamy: "Pójdźcie a wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakóbowego, a będzie nas uczył dróg Swoich, a będziemy chodzili ścieżkami Jego; albowiem z Syonu wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem." (Izaj. 2:3. Mich. 4:2.) I stanie się, że naród, któryby nie poszedł do Jeruzalemu, błogosławieństwa Bożego nie otrzyma. — Zach. 14:17-19.

Innymi słowy, podczas gdy królestwo Tysiąclecia zostanie w zupełności ustanowione, to jego błogosławieństwa spływać będą tylko na tych, którzy będą się starać, by zachować Boskie prawo. Gdy narody poznają, że bez zachowania Boskiego prawa niema błogosławieństwa, to niezawodnie starać się będą go zachować. Światło znajomości Pańskiej napełni we właściwym czasie całą ziemię, a nieświadomość i przesąd zostaną tymże światłem wykorzenione. Pismo Święte zapewnia, że to Nowe Przymierze zostanie zawarte z Izraelem i z całą ludzkością, która wówczas stanie się Izraelem, ponieważ Bóg także i pogan odda Mesjaszowi, który będzie władcą całej ziemi i wszystkich narodów, a nie tylko tych, co Jego rządy przyjmą dobrowolnie. "Żądaj odemnie, dam ci narody dziedzictwo twoje." On będzie ich rządził łaską żelazną, na to, aby cała ludzkość mogła nauczyć się żyć według Boskich praw, a przez to otrzymać od Niego błogosławieństwa i łaski. — Ps. 2:6-12.

JAKI SIEW, TAKI ZBIÓR

“Nie błǳcie . . . bo kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie zkażenie; ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny.”—Gal. 6:7, 8.

ZASIEW dzieje się z przeświadczeniem, że rezultatem będzie wzrost nasienia a później zbiór — że nastąpi kiedyś czas żniwa. Podobnie rzecz się ma i z nami. / Każda nasza myśl, jak i każdy nasz uczynek jest jakoby zasiewem przyszłego charakteru. To, co dziś siejemy, to też jutro żąć będziemy. Jeśli nasza uwaga i nasze myśli kierowane są na rzeczy ziemskie, to rezultatem tego będzie rozwój ziemskich pragnień i dążeń; gdy zaś nasze myśli i uwagę kierujemy na rzeczy duchowe, duchowo też wzrastać będziemy.

Siać ciału, troszczyć się o rzeczy cielesne, znaczy ulegać cielesnym pożądlwościom i zabiegać o rzeczy, których pożąda nasza upadła natura ludzka. / Gdy tylko pożądaniami cielesnym zaczniemy ulegać, to one będą się stawać coraz silniejszymi i natarczywymi. Niektórzy mniemają, że umiarkowane słuźenie ciału jest właściwym, lecz to jest błędem. Każde dogadzanie upadłemu ciału zwiększa tylko zwierzęce skłonności. Ci, co ulegają ustawicznie tym skłonnościom, w końcu ściągają na siebie zniszczenie, śmierć; w niektórych razach wtórą śmierć. Ci zaś, co zabiegają i starają się o rzeczy duchowe, zwracają swe uczucia ku rzeczom, które są w górze, a nie ku tym, które są na ziemi, ci starając się o rozwój ducha, będą czynić i duchowy postęp. W czasie właściwym, tacy będą żąć charakter podobny do Chrystusowego i zostaną przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego, uświęcając się coraz więcej Słowem Prawdy. Takim obiecany jest dar żywota wiecznego. /

Słowa naszego tekstu odnoszą się do Kościoła, zatym stosują się do tych, “którzy uczynili z Bogiem przymierze przy ofierze.” Gdyby tacy żyli według ciała pomrą, jak to apostoł powiedział; ponieważ tacy wyzbyli się już swoich praw do życia ludzkiego. Gdy zaś gorliwie starają się by wydawać swoje życie doczesne a nowe życie pielęgnować, przez umartwianie ciała, przez pokonywanie pokus i odziedziczonych słabości, to wrychle zostaną uwolnieni od wszystkich tych przeszkód i zostaną przyobleczeni nowym ciałem. Wtenczas będą oni takimi, jakim jest nasz Pan.

OGROM ODPOWIEDZIALNOŚCI NIE DOCENIAMY

Stosunkowo mało ocenia do jakiego stopnia kształtujemy nasz charakter; do jakiego stopnia nasz umysł, nasze uczucia, są ogrodem, w którym możemy siać ciernie i osty grzechu, albo praktyczne przymioty odpowiadające pożytecznym warzywom, albo siać nasienie, które produkuje wonne i piękne kwiaty i owoce, które szczególnie przed-

stawiają niebiańskie i duchowe przymioty. Co-
kolwiek człowiek sieje, to też żąć będzie, zbiór
cielesny bądź duchowy. Ktokolwiek przeto za-
biega o rzeczy duchowe, o współdziedictwo z
Chrystusem w królestwie i t. p., ten musi siać, czyli
zaszczepiać w swym umyśle, w swych uczuciach,
takie przymioty i cnoty, jakie Pan określił, iż są
konieczne do rozwoju charakteru tych, którzy mają
być “uczestnikami dziedzictwa świętych w świa-
tłości.” — Kol. 1:12.

Tak więc na tych, którzy zostali powołani do
“wysokiego powołania,” “powołaniem niebieskim”
i powołanie to przyjęli i zawarli w tym względzie
przymierze, Bóg kładzie na nich odpowiedzialność
uzyskania lub utracenia onej nagrody. Pan Bóg
przez Słowo Swoje mówi o ich cielesnych słabo-
ściach i niedoskonałościach, oraz wskazuje im, że
w ofierze Syna Swego Bóg przygotował zupełne
zrównoważenie, czyli zadośćuczynienie za te nie-
doskonałości, pokazuje im także czym są owoce
Ducha, jakie muszą posiadać, jeżeli pragną się stać
współdziedzicami Chrystusowymi, jak również
wskazuje, że mają wyznawać naukę swego Zbawi-
ciela i naśladować Jego życie jeżeli chcą dojść do
chwalebego stanu i do współdziedictwa z Nim.

Ma się rozumieć, iż gdybyśmy patrzeli na tę
sprawę tylko ze strony wielkiej odpowiedzialności,
jaka na nas spoczywa, to moglibyśmy się czuć
wielce obciążonymi. Przeto powinniśmy to raczej
obserwować ze strony łaski Bożej i oceniać ten
chwalebny przywilej, który nam był dany, że do-
stąpiliśmy odnowienia umysłu naszego, abyśmy
coraz lepiej mogli poznawać, która jest wola Boża
dobra, przyjemna i doskonała i pełnić ją. W do-
datku do tego, Bóg wystawił przed nami najchwa-
lebniejszą nagrodę o jakiej tylko pomyśleć można,
i to za czynienie tego, co jest naszym obowiązkiem
i naszą rozumną służbą; za czynienie tego, co już
samo w sobie, oprócz obiecaney nagrody, daje nam
jeszcze obfitość wesela i pokoju. — 2 Piotr 1:3, 4.

DOBRE NASIONA MAMY SIAĆ, A ZŁE WYKORZENIAĆ

Wszyscy ludzie posiadają naturalny pociąg—
skłonność do rzeczy ziemskich; podczas obecnego
panowania złego, ziemskie rzeczy są skażone i w
wielu razach są one pełne goryczy dla tych, co
nauczyli się miłować sprawiedliwość a nienawidzą
nieprawości; a mimo to ludzie czują silny pociąg
ku tym rzeczom ziemskim, znikomym i skażonym.
Ziemskie uczucia i pożądanja wyrastają jak chwa-
sty z nasienia, które niewiedomo skąd się bierze.
Chrześcijanin przeto musi czuwać, aby serce swe

utrzymać w miłości Bożej; i nie tylko ma wciąż siać i pielęgnować dobre rośliny, t. j. skłaniać uczucia swoje ku rzeczom niebieskim, ale musi w dodatku wykorzeniać ustawicznie chwasty ziemskich pożyłości i złych skłonności.

Nasze nowe życie nie wszyscy mogą zauważyć i nie przy każdej okazji. Myśl taką wyraża apostoł, gdy mówi: "Żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu." (Kol. 3:3.) Jest to żywot nowych pragnień, których świat ani widzieć ani ocenić nie może, chociaż może zauważyć niektóre zewnętrzne objawy nowego żywota — nowe, odmienne postępowanie, które się ujawnia w codziennym życiu. "Bracia" nie zawsze mogą ocenić postęp naszego nowego żywota; a nawet my sami możemy się znaleźć nieraz w zakłopotaniu co do szybkości i mocy jego wzrostu i potrzebujemy nieraz cofnąć się myślą wstecz o kilka tygodni, miesięcy, a może i lat, zanim moglibyśmy napewno zdecydować, że ono się wzmacnia. To nasze nowe życie reprezentowane w naszych zabiegach naśladowania Chrystusa, jest skryte z Chrystusem w Bogu, który jest Ojcem tego życia.

Zgodnie z tą myślą, apostoł oświadczył w innym miejscu, że ani świat, ani bracia nie są zdolni go sądzić; że tylko Pan, który czyta serce i zna wszystkie okoliczności, oraz pokusy i słabości, z którymi Sam musiał walczyć, może sprawiedliwie sądzić. Paweł apostoł oświadcza: "Lecz i sam, siebie nie sądzę." (1 Kor. 4:3.) Jest to najlepszy sposób, aby nie potępiać drugich, którzy twierdzą, że postępują szczerze jako dziatki Boże, oraz nie potępiać samych siebie o ile podejmujemy szczerze wysiłki, by czynić wolę Bożą, a nie swoją. Starajmy się iść ciągle naprzód, czyniąc codziennie wszystko, co tylko uważamy za najlepsze, do wyrabiania w sobie duchowych przymiotów i do służenia naszemu Panu, a wynik naszych wysiłków pozostawmy Jemu. On ma pieczę o nas i dokąd nasze nadzieje, dążenia i cele życia koncentrują się na rzeczach niebieskich, a żywot nasz tym samym skryty jest z Chrystusem w Bogu, tak dalece nie potrzebujemy się obawiać złego obecnego, ani przyszłego, ponieważ Pan, będąc z nami, będzie nam błogosławił i chronił od upadku, aby ostatecznie przedstawić nas świętymi i niepokalanymi Swemu Niebieskiemu Ojcu.

WYZBYWANIE SIĘ JEDNYCH A NABYWANIE DRUGICH RZECZY

Wracając się do szczegółów przemiany, jaka się dokonywa w tych, co poświęcili się Panu, apostoł wylicza niektóre odmiany charakteru, o które należy się starać, a o ile to możliwe, wykonywać. I tak: Należy się wyzbywać gniewu, zapalczywości, złości, bluźnierstwa i sprosnych, nieczystych i kłamliwych mów wszelkiego rodzaju. Kol. 3:8,

9.) Napominanie, by się odwracać od takich rzeczy zdawałoby się na pierwszy rzut oka zbyt czynnym, bo takie grzechy są zbyt wielkie aby je miał czynić chrześcijanin; lecz gdy bliżej sprawę tę zbadamy, to zauważymy, że apostoł wyliczył tu prawie wszystkie słabości ciała, jakie usiłują usidlać tych, którzy są "Nowym Stworzeniem w Chrystusie."

Czy jest coś bardziej pospolitego pomiędzy ludem Bożym, jak unoszenie się gniewem? A ilu znajduje się takich, co mianują imię Chrystusowe, a jednocześnie żywią w swych sercach zapalczywe, lub co najmniej złośliwe myśli przeciwko drugim, a nawet nieraz myśli te czynem popierają! Ilu jest takich, którzy bawią się złymi mowami i złorzeczeniami (a przetłumaczone "bluźnierstwa")! Czynnikiem jest to nieraz w sposób zwodniczy, nie tylko dla słuchacza, ale i dla tego, co mówi, który nieraz zwodzi samego siebie co do swoich prawdziwych intencji mówienia szkodliwie i ujemnie o drugich.

Gdyby unikano wszystkich złych i nieczystych mów, to jak miłym i pięknym byłby ten świat! Każdy chrześcijanin powinien czuć, aby każde słowo wychodzące z ust jego było przyjemne słuchającemu, by wywierało wpływ dodatni, budujący. Wreszcie, jak niezbędnym jest, aby nie tylko mieć czyste pobudki serca, ale także aby intencje swe wypowiadać wobec drugich szczerze, bez podstępnej obłudy. Serce prawdziwe, jeżeli ma być błogosławieństwem dla drugich, to musi być czyste i pełne miłości, inaczej sprawiać będzie ustawiczne kłopoty. Gdyby samolubne i nieczułe serca, pełne złego posądzania, żądzości i złości, miały się swobodnie wypowiadać, to przyniosłyby światu bardzo wiele kłopotów. Apostoł przeto napomina, by oczyszczać najpierw serca, a potem całe postępowanie.

Opisawszy nam wymaganą jedność i wartość tych, którzy zostali przyjęci za członków Ciała Chrystusowego, apostoł zwraca naszą uwagę nie tylko na konieczność wyzbywania się ujemnych stron naszego usposobienia, ale także nieodzowność nabywania, czyli wyrabiania w sobie pewnych owoców Ducha, jakie uwydatniały się w naszym Wodzu, Jezusie Chrystusie. — Kol. 3:12-14.

On wyszczególnia następujące owoce Ducha: 1) Miłosierdzie czyli uczucie ludzkości i wspaniałości dla wszystkich — dla braci, dla sąsiadów, przyjaciół i krewnych, dla nieprzyjaciół, a nawet dla niemych stworzeń. Opisując to uczucie więcej szczegółowo, on określa je następnie jako 2) dobroć ku wszystkim; jako 3) pokorę umysłu, która jest przeciwstawieniem wyniosłości, pysze i arogancji; 4) cichość, czyli usposobienie łagodności, skromności, oraz 5) cierpliwość, czyli cierpliwe znoszenie wad i słabości drugich. To znaczy, że mamy znosić jedni drugich kaprysy, wybuchy temperamentu lub złego humoru, przebaczać sobie wzajemnie gdyby w chwili takiego rozdrażnienia

ktos nam ubliżył — ucząc się jednocześnie jak naprawiać swoje własne wady, które w drugich się uwydatniają. Doskonały wzór do naśladowania w podobnych sprawach znajdujemy w Bogu i w Jego sposobie postępowania z nami; bo zaiste dobrym, hojnym i przebaczącym okazał się On względem nas.

NAPOMNIENIA TE SĄ STOSOWANE TYLKO DO KOŚCIOŁA

Apostoł zwraca uwagę "wybranych Bożym, świętym i umiłowanym" na fakt, że on nie usiłuje swym napomnieniem zreformować świata, a tylko dopomóc do odmiany tych, co weszli w szczególniejsze przymierze z Bogiem. Wszyscy, którzy zawarli przymierze z Bogiem i starają się by swoje "powołanie i wybranie" do członkostwa w uwielbionym Kościele pewnym uczynić, nie tylko będą te owoce Ducha w sobie wyrabiać, ale w miarę możliwości dopomagać do wyrabiania tychże owoców swoim przyjaciołom i bliźnim, a przede wszystkim będą się starali wywierać tak dodatni wpływ na swoją rodzinę, a tak, jak ich dzieci otrzymały od nich, to jest od swoich rodziców, cielesne życie, oraz pierwsze nauki i jak postępować w tym życiu tak samo, aby na ile to możliwe, mogły od nich otrzymać zapoczątkowanie nowego żywota, oraz potrzebne do tego instrukcje i zapomogę.

Możemy jeszcze dodać, że apostoł, jako ustne narzędzie Ducha Świętego, jest doskonałym instruktorem. On nie tylko że poucza nas czego się mamy wyzybywać, a jakich cnót nabywać, ale przedstawiając Ciało Chrystusowe przyobleczone w tak zacne przymioty serca, t. j. w miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość i wspańiałość, jeszcze dodaje: "A nadewszystko przyobleczone miłości, która jest związką doskonałości" (W. 14). Miłość jest tu przedstawiona jako "związka," czyli jako pas, który opasuje i podtrzymuje wszystkie części szaty Chrystusowej wraz z jej wyszywaniem (owoce Ducha) we właściwej pozycji. Innymi słowy, apostoł pragnie, abyśmy rozumieli, iż pokora, cierpliwość i t. d. nie mają być u nas tylko oznaką zewnętrznej grzeczności wobec drugich. Choćby ktoś w początkowych swych zabiegach o te przymioty kierował się podobnym uczuciem i posiadał znaczny stopień tych przymiotów, to jednak taki bojownik nie udoskonalił swego serca i nie będzie nadawał się do Królestwa pręcej, aż osiągnie stopnia, gdzie wszystkie te przymioty woli i charakteru zostaną opasane węzłem miłości — miłości ku Panu, ku sprawiedliwości, ku braciom, oraz sympatycznej miłości ku wszystkiemu wdychającemu stworzeniu. Zaiste, miłość jest "związka doskonałości," esencją charakteru Bożego.

CZY W SPRAWIE TEJ MOŻEMY BYĆ ZWIEDZENI?

W naczelnym naszym tekście apostoł mówi: "Nie błądzcie." Nasuwa się więc pytanie: Czy istnieje niebezpieczeństwo, że możemy niewiedzieć czy siejemy ciału czy duchowi? Odpowiadamy, że pod tym względem można być zwiedzionym. Pismo święte daje nam do zrozumienia, że skażone nasze ciało jest bardzo chytrem, a cielesny umysł nader zwodniczy. Dla tego nowy zmysł musi ustawicznie czuwać, aby nie wpaść w sidło starej natury. Jeżeli kto żyje według ciała, to może się spodziewać takiego plonu. A choćby udało się nam zwieść drugich ludzi, to jednak Boga, naszą zewnętrzną służbą i przyznawaniem się do Jego prawdy, nie oszukamy, jeżeli wewnętrznie według ciała żyjemy. Jak po zasianiu kukurydzy, kukurydzę zbieramy, a po zasianiu pszenicy, pszenice; tak podobnie we wszystkich sprawach naszego życia, albo pielęgnujemy i dogadzamy starej natury, która zgodziliśmy się iż ma być umarłą — zniszczoną, albo też staramy się umartwiać i uśmiercać uczynki ciała, aby Nowe Stworzenie mogło wzrastać.

Każdym razem, gdy pozwalamy ciału, bez jego samolubne, niesprawiedliwe lub nieczyste pożądania wzięły górę w naszym sercu, lub naszym postępowaniu, to znaczy, że "siejemy ciału." Każde takie posianie zwiększa możliwość fatalnego wyniku, czyli możliwość śmierci — wtorej śmierci. Z drugiej zaś strony, każde posianie Duchowi, każde sprzeciwienie się złym, samolubnym pożądaniom i każde naginanie odnowionego umysłu i woli do tego, co jest sprawiedliwe, czyste, prawdziwe, pocziwe, przyjemne i chwalebne, przyczynia się do naszego wzrostu duchowego, a jeśli w sianiu takiego nasienia trwać będziemy, to wielkie i kosztowne obietnice Boże — obietnice żywota wiecznego i działu w królestwie staną się ostatecznie naszym udziałem.

W. T. 1911—167.

Myśli i Zdania

Nie jeden człowiek miasto siebie, Boga poprawia; zamiast słuchać praw Bożych, on je sądzi i do swoich poglądów nakręca.

Wielu się ludzi kłania Panu Bogu, ale nie zaniedbują i przed diabłem świeczki zapalić.

Opatrzność nigdy nie popełnia omyłek, ale bardzo trudno przekonać o tym ludzi.

Z człowieka wcale niezłe mogłoby być stworzenie, gdyby mu tylko język odjąć.

NASZE WZAJEMNE ZOBOWIĄZANIA

“A tak powinniśmy znosić my, którzyśmy mocni, młdości słabych, a nie podobać się samym sobie.”

Rzym. 15:1.

GŁÓWNĄ zasadą wyrażoną w powyższym tekście jest zasada miłości, która jest esencją Ducha Bożego. Działanie tegoż ducha pomiędzy ludem Bożym czyni ten lud dbałym o dobro drugich. Duch ten jest przeciwieństwem do ducha samolubstwa. On stara się o dobro drugich, tak jak o swoje własne, a szczególnie o dobro domowników wiary.

Naszym usposobieniem powinno być, aby w każdej sprawie, o ile to możliwe, pomagać słabym i potrzebującym naszej pomocy. Świat wogóle lekceważy słabych, lub w najlepszym razie wyraża się: “Ja współczuję z nimi.” W rzeczywistości jednak słabi niewiele współczucia otrzymują. Świat uwielbia raczej tych, którym się najlepiej powodzi — bogatych i możnych. Lecz jak Bóg sympatyzuje ze słabymi i uniżonymi, to i my powinniśmy raczej okazywać naszą sympatię potrzebującym aniżeli tym, co jej nie potrzebują. W Kościele Chrystusowym znajdują się niektórzy umysłowo mocni, inni zaś słabi; jedni fizycznie silni, a drudzy słabsi; jeszcze inni duchowo mocni, a niektórzy duchowo słabi.

Jeżeli sami jesteśmy mocni, to powinniśmy nie tylko pomagać drugim w pokonywaniu ich słabości, lecz powinniśmy być pomocnymi we wszystkim, zachęcając i wskazując im w jaki sposób mogą swoje słabości najskuteczniej pokonywać. Nasze zabiegi około naprawiania ich słabości nie należy podejmować zbyt natarczywie, ponieważ większość ludzi nie widzi swoich własnych słabości; przeto mocniejsi powinni znosić wraz z nimi ich trudności, tudzież znosić niektóre ich omyłki. Jeśli ktoś spostrzeże swą własną słabość, to już to samo da mu podniecie do zwalczania jej w sobie. Przeto posłannictwem silniejszych jest, aby zwracać uwagę drugich na ich słabości tak ostrożnie, aby ich nie obrazić, lub nie zgorszyć. Gdy uwaga słabych skierowana zostanie na ich słabości sposobem nietaktownym, to oni mogą się snadnie zgorszyć; lecz jeśli zostanie to uczynione sposobem mądrym i oględnym, to wyjdzie na ich dobro. To może się stosować do wszelkich spraw życia. Powinniśmy zawsze czuć i zwalczać nasze własne słabości, oraz być gotowymi wiele znosić dla dobra drugich braci, a rozsądzając sprawy z ich punktu zapatrywania, powinniśmy im nieść naszą pomoc tam, gdzie jej potrzebują. Starsi w zgromadzeniach powinni być w rzeczywistości starszymi braćmi. W rodzinie starszy brat zajmuje stanowisko następne po ojcu i ma dopomagać i zabiegać o dobro pozostałych członków rodziny. Podobnie

i w zgromadzeniu. Ci, co są starszymi i więcej rozwinięci w prawdzie, powinni zachęcać, dopomagać, podnosić i bronić młodszych. Podobny stan rzeczy możemy zauważyć w sprawach doczesnych każdej rodziny. Starsi są pomocni w rodzinie i nieraz z utratą swych własnych korzyści, upodobań i przyjemności starają się dopomagać młodszemu członkowi rodziny. Myślą apostoła jest, że tak mocni jak i słabsi powinni rość w łasce, w znajomości i w miłości, ćwicząc się w duchowych rzeczach.

NIE MAMY “PODOBAĆ SIĘ SAMYM SOBIE”

Druga część naszego tekstu, aby nie “podozać się samym sobie,” wywodzi myśl, że chociaż poświęciliśmy się Panu i odwrócili od grzechu, to jednak mamy skłonność do grzechu. Usposobienie nowego stworzenia nie jest jednak do grzechu, ale raczej do tego, co słuszne i pomaga do budowania siebie w “najsświętszej wierze.” Gdy staramy się budować samych siebie w świętej wierze, może się nieraz wydarzyć, że czyniąc coś takiego mamy jedynie na widoku swoje własne dobro; właściwym zaś usposobieniem powinno być, aby starając się o swoje dobro — o budowanie samych siebie — pamiętać także, iż będąc członkiem w ciele Chrystusowym, mamy także pewne zobowiązania wobec drugich współczłonków; i z tego powodu nie mamy się podobać tylko samym sobie, lecz być gotowymi i ponosić nawet utratę niektórych dobrych i właściwych rzeczy, aby tylko móc służyć drugim, a tym samym zdobywać odpowiednie dla siebie nauki. Naprzykład bracia więcej rozwinięci duchowo przy prowadzeniu pracy Pańskiej woleliby może mieć sami o niej staranie i wykonywać ją według swego pojęcia rzeczy, lecz apostołskie na-pomnienie wskazuje, iż oni powinni patrzeć ponad swoje osobiste upodobania, a wszelkie sprawy układać tak, aby przyniosły najwięcej dobrego dla wszystkich braci.

W niektórych zborach ludu Pańskiego istnieje skłonność u więcej zaawansowanych do trzymania się zdala od drugich i w pewnym odosobnieniu od reszty zgromadzenia. Usposobienie takie jest godne nagany i staramy się używać naszego wpływu, aby takich rzeczy nie praktykować. Jeżeli znajdują się tacy w zgromadzeniu, którzy mają mało znajomości, to dać im jak najwięcej sposobności do uczenia się. Jeśli tacy stawiają dobre, twarde pytania, to o tyle lepiej. Nie mamy podobać się samym sobie w takich sprawach, jak, gdzie i o jakim czasie mają się odbywać zebrania. Może

nam się czasem zdawać, że drudzy starają się o zebranie w miejscu mniej przystępnym aniżeli by było to przez nas proponowane, lecz nie powinniśmy być samolubnymi i zabiegającymi o swoją tylko wygodę, ale mamy raczej mieć na względzie upodobanie większości i dobro tych, których dana sprawa dotyczy. Gdyby duch ten był zawsze w zgromadzeniach obserwowany, to czynionoby więcej postępu, o czym zresztą lud Pana na ogół sam się coraz więcej przekonywa.

Ta sama myśl stosuje się i do sług (diakonów) Kościoła. Trafia się nieraz, że bracia starsi mówią: "Zejdziemy się i omówimy niektóre sprawy sami między sobą." To może być w jak najlepszej intencji i w niektórych wypadkach może być zupełnie właściwym. Lecz na ogół biorąc, starsi powinni radzić wspólnie z diakonami i powinni traktować diakonów z zaufaniem, aby i oni mogli się uważać sługami Pańskimi. Lepiej jest zgromadzać się braciom starszym i diakonom razem, a w niektórych wypadkach informować także o wszystkim Zbór, aniżeli działać w sekrecie przed Zborem.

Ma się rozumieć, iż niekiedy może być sprawa, której publikować przed całym zgromadzeniem nie należy; lecz według ogólnej reguły bracia starsi i diakoni powinni zebrania swe tak urządzać, aby mogły być współudziałem całego zgromadzenia—aby nikt nie potrzebował wnosić, że istnieje jakiś

przedział pomiędzy nimi a zgromadzeniem.

Wiele stuleci temu powstała teoria pomiędzy katolikami, że kler jest odrębną klasą, stanowiącą kościół, a wszyscy inni są dziećmi, lub niemowlętami tegoż kościoła. Teoria ta została później przejęta także i przez protestantów. Przeto widzimy, że kler dzisiejszy odosobnia się sam i czyni się odrębną klasą. Fakt, że Pan postanowił niektórych w Kościele jako starszych, nie czyni takowych oddzielną klasą. My wszyscy jesteśmy tylko jedną klasą. Stąd też apostoł oświadcza, iż oko nie może powiedzieć nodze: "nie potrzebuję cię." Każdy członek ma być odpowiednio ceniony; i żaden nie ma sobie przywłaszczać władzy ponad drugimi. Jeśli który ma wyższy urząd, ma go sprawować dla drugich; a ten, co ma urząd niższy, ma go używać ku ogólnemu dobru. Tym sposobem Kościół ma się kształtować, aż uzupełni się całe ciało Tego, Pomazańca, którego członkami jesteśmy.

Od zasad nie należy nigdy odstępować, pod żadnym względem, lecz osobista wolność i osobiste prawa mogą być często poświęcane dla dobra drugich; a kto to czyni, podoba się Panu. Apostoł Paweł był gotów, w obronie zasad daleko się posunąć (Gal. 2:5-11); lecz w poświęcaniu ziemskich praw, przywilejów i wolności dla Chrystusa i Kościoła, Apostoł widocznie zajmuje następne miejsce po Panu naszym Jezusie i jest on idealnym wzorem dla całego Kościoła. W. T. 1911—439.

PRZYSZŁE DZIEDZICTWO NOWEGO STWORZENIA

"A jeźliż tedy dziećmi i dziedzicami, dziedzicami w prawdzie Bożymi a spółdziedzicami Chrystusowymi, jeźli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni." — Rzym. 8:17.

OBIETNICĄ Bożą jest, iż królestwo Jego będzie ustanowione pomiędzy ludźmi — "pod całym niebem." Pismo Święte oświadcza, iż tak nasz Pan jak i Nowe Jeruzalem czyli królestwo Mesjasza zstąpią z nieba na ziemię i przeto nazywa Pana Jezusa Emanuelem (Bóg z nami). W tym znaczeniu Bóg będzie mieszkał z ludźmi i będzie się przechadzał z nimi, podczas tego tysiącletniego królestwa. My, jako chrześcijanie, doświadczamy tego już teraz. Bóg jest z ludźmi, także Chrystus i Kościół są z ludźmi i swiomi postępowaniem przeciwdziałają rzeczom ciemności obecnego czasu, zawstydzając je.

Lecz wobec powyższych myśli nie należy przypuszczać, że to przyszłe królestwo będzie ziemskim. Przeciwnie Pismo Święte wyraźnie zaznacza, że członkowie Kościoła muszą się wpierszyć istotami duchowymi, zanim to królestwo będą mogli odziedziczyć. "Wszyscy przemienieni będziemy, bardzo prędko w okamgnieniu." (1 Kor. 15:51. Przedtem pomarli dostąpią natychmiastowego zmartwychwstania i tak wszyscy "zawsze z Panem będziemy" (1 Tes. 4:17) — nie zawsze

z Panem na ziemi, tylko zawsze w duchowym stanie. Aniołowie są zawsze w niebieskim stanie, bez względu czy znajdują się oni w niebie u Boga czy też na ziemi. Podobnie i my (Kościół) będziemy zawsze w stanie niebieskim — w duchowym stanie.

Niema nic takiego w Piśmie Świętym, co by dowodziło, że nad Kościołem będzie pewne ograniczenie, że będzie on musiał pozostawać w tym lub innym miejscu. Właściwą myślą zdaje się być, że gdy już wszyscy członkowie zostaną przemienieni, Kościół na pewien krótki czas oddali się od ziemi i stanie przed oblicznością Ojca. W Psalmie 45-ym czytamy, że "małżonka będzie przywieziona na pałac Wielkiego Króla, ubrana w szaty bramowane złotem — "w odzieniu haftowanym." Członkowie ciała Chrystusowego będą wszyscy na poziomie duchowym, bez względu czy znajdować się będą daleko od ziemi czy na ziemi. Ten stan duchowy miał Pan Jezus na myśli, gdy mówił: "Idę, abym wam zgotował miejsce" — w Boskiej rodzinie. To szczególniejsze miejsce nie było nigdy przez innych zajmowane.

Różne stopnie duchowych istot, jakie Bóg stworzył, zajmują każde swą własną sferę. Lecz Kościoła Chrystusowego pomiędzy nimi niema. Kościół Chrystusowy został zaproszony do zajęcia miejsca obok Pana, następnego po Ojcu, wyższego od tych, jakie zajmują wszystkie inne duchowe istoty. W czasie pierwszej obecności Pana Jezusa na ziemi, miejsce to nie było jeszcze dla Kościoła przygotowane, chociaż Bóg je miał w Swoim planie. Pan Jezus wstąpił na wysokość aby miejsce to przygotować. On uczynił to przez przypisanie Swoich zasług klasie Kościoła i pozwolenie im aby się stali uczestnikami z Nim w Jego cierpieniach w obecnym czasie, by w przyszłym mogli się także stać uczestnikami z Nim w Boskiej naturze. Tym sposobem On przygotował drogę, aby ci, co po tej drodze postępują, mogli dojść do najwyższego duchowego poziomu — do Boskiej natury.

Nie jesteśmy dostatecznie poinformowani odnośnie duchowych warunków, abyśmy mogli rozumieć w jaki sposób będzie możliwym dla naszego Pana i dla Kościoła być w obecności Ojca, a jednocześnie mieć rządzącą władzę nad ziemią. Być może, że w duchowych sferach jest to możliwym. Z drugiej zaś strony nie byłoby to może mądrym urządzeniem. Być może, że będzie dla nich koniecznym oddalić się od bliskiej obecności z Ojcem i zbliżyć się do ziemi; coś w podobieństwie jak szatan i jego aniołowie, którzy są w "tartarus" — strąceni, odseperowani z powodu grzechu. Szatan ma być związany na tysiąc lat; a miejsce, które on teraz zajmuje, ma być opróżnione. Kościół cały ma być "zachwycony na powietrzu", aby zawsze być z Panem — nie koniecznie w tartarus, lecz "zawsze z Panem," aby tam, gdzie On będzie, byli także i oni, aby zgodnie z wolą Bożą byli wykonawcami Jego zamiarów.

Myślą naszą więc jest, że Chrystus będzie się znajdował bardzo blisko ziemi, tak jak duchowa stolica królestwa szatańskiego się znajdowała; oraz że Chrystus i Jego Kościół będą dla ludzi niewidzialnymi podczas tysiąclecia, tak jak obecnie szatan i jego aniołowie są niewidzialnymi dla ludzi. Jak szatan i jego aniołowie sprawowali złą robotę, tak Chrystus i Jego Kościół wykonywać będą potężną pracę, dobre dzieło na duchowym poziomie, a stowarzyszone z nim będą różne czynniki, jednym z których niewątpliwie będzie "Wielkie Grono." Członkami Chrystusowymi są ci, o których jest mowa jako o "królach i kapłanach Bożych," którzy mają panować na ziemi.

ZIEMSKA FAZA — SKŁADAĆ SIĘ BĘDZIE Z INTELIGENTNYCH I WIERNYCH LUDZI

Będą tam także ziemscy przedstawiciele, czyli działacze Królestwa Chrystusowego, tak jak szatan ma swoich działaczy, którzy są pod jego kontrolą

z powodu nieświadomości lub przesądów, innych zaś usidlił wpływem mesmerycznym, lub inną złą mocą, które wszystkie będą w on czas usunięte. Działacze Chrystusowi będą sprawę Jego przedstawiali ze znajomością, dobrowolnie i z ochotą. W czasie tym, Ojcowie święci będą postanowieni "książętami po wszystkiej ziemi." Cała ludzkość będzie stopniowo przychodziła do społeczności z tym królestwem, a w miarę tego stawać się będzie częścią tegoż królestwa. Jak każdy dobry człowiek pomaga rządowi, tak cała ludzkość dostąpi błogosławieństw w proporcji na ile będzie uznawać i podtrzymywać Boskie rozporządzenia.

Tym sposobem królestwo to podczas Tysiąclecia, będzie się rozszerzać nie tylko od jednej osoby do drugiej, ale stopniowo przywodzić będzie wszystkich do zupełnej doskonałości. Czytamy, że "rozmnożeniu tego państwa i pokoju końca nie będzie." (Izaj. 9:7.) W rozszerzaniu swej władzy nic go nie powstrzyma, bo królestwo to pokona wszystkie inne władze. Gdy wszystko zło zostanie zniszczone, wtenczas wszelkie stworzenie na niebie, na ziemi i pod ziemią chwalić i wielbić będzie Boga. Wszelkie kolano się ugnie i wszelki język będzie wyznawał, a królestwo Jego będzie bez żadnych oponentów, "od rzeki aż do kończyn ziemi" — gdy dokona swego zadania.

Wtenczas królestwo to się skończy, w tym znaczeniu, że Chrystus odda władzę nad tym królestwem Ojcu. (1 Kor. 15:24-28.) To jednak nie znaczy, iż prawo Boże będzie gwałcone, jak było pod panowaniem grzechu i śmierci. Królestwo Chrystusa na to będzie ustanowione, aby ludzkość podnieść z upadłego stanu i przyprowadzić ją do harmonii z Boskim prawem. Przez cały okres Tysiąclecia królestwo to będzie pośrednikiem pomiędzy ludzkością a władzą Bożą, ponieważ ludzkość w słabym swym stanie nie będzie mogła zastosować się od razu do wymagań Boskiego prawa. Lecz gdy królestwo to doprowadzi ludzkość do doskonałości, to Chrystus, zgodnie z wolą Bożą, odda to królestwo Ojcu, a tym sposobem stanie się ono częścią wielkiego Państwa Jehowy. Ścisła sprawiedliwość będzie wtedy stosowana. Na miłosierdzie miejsca tam nie będzie i o Ojcu Niebieskim nie jest powiedziane że będzie wtenczas miłosiernym królem nad Swojem stworzeniem. Wszyscy będą wtenczas doskonałymi a jako tacy nie będą potrzebowali miłosierdzia, bo z radością stosować się będą do wymagań Boskiego prawa, za co Bóg hojnie błogosławić im będzie.

CHRYSTUS WSPÓŁWŁADCĄ WSZECH-SWIATA.

Po dokonaniu tego dzieła Pan nasz nie zostanie bezczynnym; lecz według Pisma świętego, będzie on w dalszym ciągu prawą ręką Ma-

jestatu na wysokościach, czyli następnym po Ojcu. Chrystus opuści stanowisko nadzorcy spraw ziemi, a obejmie ponownie stanowisko Współ-administratora nad sprawami całego wszechświata, przy boku Swego Ojca. Nie należy jednak przypuszczać, iż Ojciec Niebieski i Pan Jezus będą ustawicznie zajęci przesłuchiowaniem i decydowaniem różnych spraw. tudzież wymierzaniem sprawiedliwości, bo wówczas będzie w całym wszechświecie taka równowaga, że takiej procedury nie będzie potrzebna. Cały wszechświat będzie jakoby bez naczelnej głowy; a jednak Głowa nad nim będzie. Następnym po ojcu w autorytecie będzie Syn, a następną po Synu będzie Jego małżonka. Dzieło jakie będzie później wykonywane nie jest nam objawione z wyjątkiem sposobu niewyraźnie przedstawionego.

Przy pomocy silnych teleskopów dowiadujemy się, iż liczne słońca rozsiane na firmamencie niebieskim mają każde swój system planetarny. Jeżeli Bóg uczynił naszą ziemię planetą zamieszkałą,

to jest rzeczą zupełnie logiczną przypuszczać że i wszystkie inne planety we wszechświecie będą zamieszkałe i że Chrystus będzie wraz z Ojcem wykonawcą tego cudownego dzieła. Potęga Niebieskiego Ojca jest nieograniczoną, na ile my to możemy wyrozumieć. Gdy pomyślimy o tych milionach słońc i systemów planetowych, których ludzki umysł ogarnąć nie zdoła — i gdy przytem rozumiemy, że Bóg dał Chrystusowi stanowisko z władzą nieograniczoną, a Małżonkę Jego wywyższy na równi z jej Panem, to logicznym jest wnosić, że dzieło Chrystusa i kościoła będzie nieograniczone i że pewna chwalebna praca dla stworzeń jeszcze teraz nie istniejących, będzie pracą całej wieczności. Poprostu podziw i zdumienie nas ogarnia gdy o tem rozważamy! Podziwiamy tę wielką dobroć Bożą jaką okazał nam — tym kilku wiernym, którzy swoje powołanie i wybranie mocnem uczynią — gdy nas podniósł z naszego niskiego stanu, do przyszłej chwały tak wielkiej i niepojętej!

W. T. 1912—61.

WYJAŚNIENIE SPRAWY ZAINKORPOROWANIA STOWARZYSZENIA B. P. S.

Ponieważ sprawa zarejestrowania (zainkorporowania) naszego Stowarzyszenia bywa różnie komentowana pomiędzy braćmi, bracia stanowiący zarząd pracy międzyborowej, a szczególnie bracia których nazwiska widnieją na legalnym dokumencie (Charter) korporacyjnym, czują się w obowiązku objaśnić niniejszym tę sprawę.

Przedewszystkiem szczerze i serdecznie przepraszamy wszystkie zgromadzenia i braci, że sprawa ta została dokonana bez poprzedniego zawiadomienia i objaśnienia jej w naszych pismach. Przyznajemy, że było to znaczną omyłką i przeoczeniem z naszej strony, szczególnie wobec braci i zgromadzeń, którzy przed połączeniem pracowali osobno jako Wolni B. P. Ś. i sprawy tej poprzednio nie omawiali. Fakt ten został przez nas przeoczony, za co jeszcze raz wszystkich przepraszamy, zapewniając, że nie uczyniliśmy tego przez rozmyślne zlekceważenie niektórych braci lub zgromadzeń, ale przez zapomnienie i potraktowanie tej sprawy z punktu zapatrywania tych braci i zgromadzeń (grupujących się poprzednio przy Brzasku), którzy już na dwóch konwencjach generalnych sprawę tę omawiali i zadecydowali. Ci bracia o sprawie tej wiedzieli i dalsze objaśnienie nie było dla nich tak koniecznym jak dla tych braci, którzy o tym nie obradowali i mało co wiedzieli. Nie dziw więc, że wiadomość o zarejestrowaniu Stowarzyszenia, podana w marcowym wydaniu Straży i Brzasku, była dla wielu braci niespodzianką, której można by uniknąć gdyby poprzednio zgromadzenia były

o sprawie tej więcej poinformowane. Winę za to przeoczenie przyjmujemy na siebie i zapewniamy wszystkich braci, że na przyszłość będziemy tym ostrożniejsi w wykonywaniu powierzonych nam działalności.

CZYM JEST KORPORACJA

Tak jak my sprawę tę rozumiemy, samo zainkorporowanie Stowarzyszenia nie zmienia w niczym naszych przekonań religijnych ani naszego porządku, ani też nie ogranicza chrześcijańskiej wolności (Gal. 5:1) zgromadzeniom ani poszczególnym braciom i siostram w prawdzie. Jest to tylko zarejestrowanie Stowarzyszenia i jego celu w odpowiednio i prawnie ustanowionym na to urzędowym biurze stanu Illinois i otrzymanie z tegoż biura urzędowego certyfikatu (Charter) o tejże rejestracji korporacyjnej.

Słowo "korporacja" jest pochodzenia łacińskiego i według M. Arcta słownika języka polskiego, słowo to znaczy: "Zrzeszenie ludzi jednego zajęcia, stowarzyszenie, zgromadzenie, cech." Jako Badacze Pisma Świętego jesteśmy religijnym zrzeszeniem ludzi jednego zajęcia, a tym zajęciem jest wspólne badanie Pisma Świętego i rozpowszechnianie prawd biblijnych (tak jak my je rozumiemy) innym, za pomocą gazetek, czasopism i książek, oraz publicznych i radiowych odczytów. To jest nasza praca, to jest cel naszego Stowarzyszenia i tak też zostało ono zarejestrowane, czyli zainkorporowane.

W Stanach Zjednoczonych religia została konstytucyjnie odosobniona od państwa, a zatem zarejestrowanie jakiegokolwiek religijnego zrzeszenia w urzędowym biurze spraw korporacyjnych nie jest i nie może być złączeniem danej religii z władzą świecką. Samo zainkorporowanie nie czyni też z danego stowarzyszenia żadnej sekty, o ile dane stowarzyszenie nie włącza do urzędowego certyfikatu (charteru) żadnych doktryn i rytuałów religijnych lub sekciarskich.

Mniemamy, że wszyscy bracia i siostry mieli już sposobność zaznajomić się z treścią urzędowego certyfikatu (charteru) naszego Stowarzyszenia. (Fotograficzną odbitkę certyfikatu może każdy otrzymać na żądanie bezpłatnie.) Certyfikat ten nie zawiera w sobie żadnych religijnych doktryn ani praktyk; z czego powinno być jasnym każdemu, że to nie jest zainkorporowaniem naszych przekonań i praktyk religijnych, a tylko działalności publicystycznych i gospodarczych naszego Stowarzyszenia.

Na duchową stronę zgromadzeń, jak i poszczególnych braci w prawdzie, zainkorporowanie nie czyni absolutnie żadnych zmian. Stosunek opiekunów (trustysów) do innych braci i zgromadzeń jest taki sam jak dotąd był i jest stosunek zarządu pracy międzyborowej. Nie są oni kościołem albo jakąkolwiek hierarchią lub głową kościoła, a tylko sługami pełniącymi funkcje powierzone im przez cały ogół braci i sióstr. Zgromadzenia jak i poszczególni bracia w żadnym znaczeniu tego słowa nie są zależni lub podlegli tej korporacji duchowo ani materialnie. Przeciwnie, korporacja ta zależna jest od zgromadzeń i braci, i każda konwencja generalna może zmienić jej opiekunów (trustysów), albo też w zupełności ją rozwiązać.

Zatym kto właściwie rozumie tę sprawę przyzna, że zainkorporowanie naszego Stowarzyszenia nie przynosi zgromadzeniom ani braciom żadnej szkody duchowej, moralnej ani materialnej. Nie daje też ono żadnych korzyści duchowych, lecz korzystnym jest w niektórych sprawach legalnych i gospodarczych, i z tych też względów zostało ono dokonane. Korzyści te mogą być określone następująco: —

1. Zainkorporowanie czyni nas organizacją znaną i legalną w oczach władz świeckich. Odwołanie się do certyfikatu korporacyjnego odróżni nas od innych podobnych organizacji (na przykład od t. zw. "Świadków Jehowy"), do których niekiedy bywamy włączani niesłusznie i przeciwko naszej woli.

2. Odwołanie się do zaświadczenia (charteru) od władzy stanowej, w niektórych wypadkach może ochronić braci od niesłusznych molestowań,

trudności i prześladowań ze strony niższych władz świeckich, lub ze strony przewódców nominalnego kościelnictwa; na podobieństwo jak odwołanie się apostoła Pawła do rzymskiego obywatelstwa ochroniło go od niezasłużonego biczowania. — Dzie. 22:22-29; 25:9-11.

3. Zainkorporowanie dodaje naszemu Stowarzyszeniu więcej powagi w oczach urzędników innych korporacji, z którymi jesteśmy w kontakcie, jak wykonywanie druków, zawieranie kontraktów ze stacjami radiowymi itp., przez co możemy niekiedy uzyskać korzystniejsze warunki i lepszą sposobność do głoszenia prawdy. Szczególnie jest to prawdą w obecnym czasie wojennym kiedy to działanie zrzeszeń niezarejestrowanych, a szczególnie obcojęzycznych, obserwowane są z pewną podejrzliwością.

Mamy nadzieję, że powyższe wyjaśnienie uczyni tę sprawę wyraźniejszą i uspokoi bezpodstawne obawy, że stało się coś złego i niebezpiecznego dla duchowego dobra zgromadzeń i braci. Zainkorporowanie zostało dokonane tylko ze względów pewnych ułatwień w pracy publicystycznej i gospodarczej, a nie dla nadania władzy zarządowi pracy międzyborowej, lub podpisanym na certyfikacie trustysom. Obecni trustysi jak i inni członkowie zarządu nie rozumieją o sobie, że są obecnie czymś większym aniżeli byli poprzednio, ani też nie zamierzają przyswajać sobie jakiegokolwiek władzy. Nie rozchodzi im się też o jakiegokolwiek zyski materialne; albowiem powierzone im prace wykonywają bezinteresownie, z poświęceniem własnego czasu i energii. Nie zamierzają zabiegać o jakąkolwiek chwałę ani o utrwalenie stanowiska trustysów lub tp.; owszem, każdego czasu gotowi są ustąpić skoro znajdą się inni sposobniejsi do tej służby i którym ogół braci i sióstr chciałby tę pracę powierzyć. Zatym wszelkie obawy i podejrzenia są bezpodstawne.

**Członkowie Zarządu Pracy
Międzyborowej w Chicago,
których nazwiska widnieją
na certyfikacie (charter).**

Większym jest mędrcom, kto umie milczeć, niż kto umie dobrze mówić; z mowy poznajemy rozumnego, z milczenia zaś mądrego.

Nie dziw, że ludzie wiele słuchają a niewiele wiedzą, bo co jednym uchem do ich głowy wchodzi, to przeciąg powietrza drugim uchem wypędza.

Niektórzy ludzie podobni są do dzieci, którzy boją się wielu rzeczy nie mających w sobie niebezpieczeństwa, natomiast wśród groźnego niebezpieczeństwa żartują lub niebacznie zasypiają.

INTERESUJĄCE LISTY

Glen Head, N. Y.

Summit Hill, Pa.

Drodzy Bracia i Słudzy w Panu:

Pokój wam w imieniu Odkupiciela Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bardzo się cieszymy, że praca Pańska wykonywa się coraz to szerzej za pomocą Ojca Niebieskiego. Dziękujemy drogim braciom za tak przepiękny list i załączam money order na \$..... na pracę Pańską. Kończąc ten list, życzymy drogim braciom szczęścia i zdrowia od Ojca Niebieskiego i pozostaję z chrześcijańskim pozdrowieniem,

Br. J. L.
Isletin, Calif.

Drodzy w Panu Bracia:

Pokój wam w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Pozdrawiam was serdecznie i życzę błogosławieństwa Bożego w pracy Pańskiej.

Dowiaduję się ze Straży o waszej pracy, dlatego poczuwam się w obowiązku i posyłam \$..... i życzę sobie nadal otrzymywać Straż i Brzask. Myślałam, że mię bracia powiadomicie, że się prenumerata kończy.

Pozostaję przy łasce Bożej, A. K.

Akron, Ohio.

Do Ludu Pana w Chicago.

Drogo Umiłowani Bracia w Panu:

Łaska, pokój i miłosierdzie Ojca Niebieskiego niech obfituje w sercach waszych w tym poświęceniu aż do zwycięstwa przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Drodzy Bracia w Panu, pragniemy podzielić się z wami radością, jaką otrzymaliśmy ze Słowa Bożego przez naszego drogiego brata Ostachowskiego. Dzięki składamy Ojcu Niebieskiemu za Jego opiekę, że jeszcze dozwala odwiedzać i podtrzymywać słabszych na duchu. Taksamo i wam bracia składamy dzięki, że macie tak wielkie staranie o tych braci, którzy znajdują się na osobności w czasie teraźniejszym, w którym to czasie doświadczenia nie brakuje. Prosimy Ojca Niebieskiego z głębi serc naszych, ażeby nam dodał siły i zachęty, żebyśmy mogli wszyscy jako jeden mąż wytrwać w naszym poświęceniu aż do końca, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Posyłam przedpłatę na Brzask Nowej Ery \$..... i też na Straż \$....., a te \$..... bracia użyją na pracę Pańską. Łącząc wyrazy miłości i pozdrowienia dla wszystkich braci i siostr, pozostajemy w tej samej nadziei powołania przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Brat i Siostra S.

Rockford, Illinois.

Szanowni Bracia:

Dziękuję wam za programy radiowe, których słucham każdą niedzielę i środę i również czytam pismo, z którego jestem zadowolony. Brzask Nowej Ery i Straż w których głosicie Ewangelię Królestwa Bożego. Nie wszyscy rozumieją to. Teraz jest tak trudno rentów dostać, a jakby wszyscy zmarłych powstałi, gdzie my się wszyscy podzielimy? Takie ludzie mają pojęcie. Teraz załączam \$..... na wykłady radiowe i na Brzask Nowej Ery; o ile waszej możności, to przysyłajcie oba pisma.

Z pozdrowieniem,

A. R.

Drodzy Towarzysze Badacze Pisma Świętego:

Nasamprzód zasylam podziękowanie miłym towarzyszom w Chrystusie Panu za pozdrowienie i pociechę duchową i literalną książkową naukę. A zarazem dziękuję za listy, którym otrzymał, za co się należy Towarzystwu błogosławieństwo. — Rzym. 10:15.

A więc książeczka pod tytułem: "Poznaj Fałszywych Proroków" — bardzo mi się podobała w objaśnieniach ducha. Jest to bardzo potrzebny podręcznik i wart, aby go pilnie przeczytać. A więc przydały się więcej takich podręczników w polskim i angielskim języku.

Co to są za babilońskie mamidla we wierze chrześcijańskiej, co tego niema w Piśmie Świętym — kropideł, święconej wody i kredy; ani szkaplerzy, medalików, koronek, różańców i t. d., ale potępienie jest tym ludzom w Piśmie Świętym. Dziękuję z całego serca Bogu za miłosierdzie i zarazem Duchowi Świętemu w ciele ludzkim, za rozum, oświatowego ducha wiedzy i mądrości w darach nauczania o wolności Bożej — Łuk. 4:16-21. Gal. 4:1-5. Żyd. 2:9-18 i dalsze objawienia Bożej wolności ducha.

Choć już mi minęło pół wieku — 54ty rok — ale gdy poznałem Boga przez Ducha Św. ludzi, co mi dali Pismo Św. i broszurki małe do pomocy w odszukaniu prawdy Bożej od roku 1929. Szczęry w Panu

Brat J. B.

Chicago, Ill.

Szanowni Badacze Pisma Św.:

Posyłam przekaz na \$..... do Stowarzyszenia Biblijnego. Proszę nadal przysyłać mi wasze pismo, które jest dla mnie bardzo interesujące.

Pozdrowienie dla pracujących w Stowarzyszeniu.

Z szacunkiem,

A. T.

Freehold, N. J.

Drodzy Bracia w Chrystusie:

Pokój wam. Składam serdeczne podziękowanie za Wykłady Pisma Św., bo one przynoszą wielką radość. Niech wam Bóg błogosławi w tej pracy, żeby słowa wasze coraz więcej i więcej trafiały do serc słuchających. Również dziękuję za Brzask Nowej Ery i Straż, które otrzymujemy każdego miesiąca. W nich jest tyle artykułów pouczających. Teraz posyłam wam \$..... na Straż, Brzask Nowej Ery i na godziny radiowe, a także Śpiewnik, jeżeli macie bez nut, to bardzo proszę o przysłanie. Łaska Boża niech będzie z wami po wszystkie dni pracy na niwie Pańskiej.

K. S.

Chicago, Ill.

Drodzy Bracia w Panu Naszym Jezusie Chrystusie:

Posyłam \$..... i proszę przysyłać Brzask Nowej Ery: jeden do Hawkins, Wis., a drugi do Phillips, Wis. Jeżeli możliwe, proszę wysłać od początku nowego roku.

Drodzy bracia, to takie cenne i wzniosłe pismo, że szkoda aby się nie podzielić z tymi braćmi co są oddaleni od nas. Ja to oceniam, bo i ja jestem oddalona i nie mogę uczęszczać na zebrania. Życzę powodzenia.

M. K.

RAPORTY Z KONWENCYJ

Boston, Mass., dnia 25 kwietnia.
Drodzy i umiłowani w Panu naszym Jezusie
Chrystusie Bracia i Siostry:

Opatrzność Boża nie zawsze czuwa nad ludem Jego, a pokój Boży niech napęli serca wszystkich Jego wybranych i powołanych do rodziny Jego.

Bóg hojnej łaski i wielkiego miłosierdzia wielce nas pocieszył na tej uczcie, a tą pociechą i radością naszą było, żeśmy mogli się zgromadzić w tym mieście, gdzie już od lat było niejako w zapomnieniu, a teraz tu lud Boży ożył i daje znać o sobie, a do tego i głośno rozpoczął trąbić na Syonie, że dzień Pański nadchodzi i że bliski jest czas na ustanowienie Królestwa Bożego i t. d. — Joel 2:1, 15.

Nie było to wielkie zgromadzenie, bo teraz są trudności wielkie ku temu, ale wszyscy uczestnicy byli ucieszeni tą społecznością i jednością braterską. Słowem Bożym usłużyło sześciu braci; wykłady były wzniosłe i na czasie; było nadmieniono o sytuacji teraźniejszej wojny i do czego to doprowadzić ma i t. d. Co do duchowego pokarmu, to był zachęcającym do wiernego wytrwania i do zupełnego poświęcenia się, aby otrzymać tę chwalebłą nagrodę należącą do pierwszego zmartwychwstania. — Obj. 20:6.

Przy zakończeniu wszyscy jednogłośnie uchwaliли przesłać pozdrowienie tym wszystkim,

k którzy nam je również przysłali na naszą konwencję, a równocześnie i wszystkim drogim dla nas braciom i siostram, którzy wraz z nami są w jednej nadziei powołania naszego.

Życząc braciom i siostram wszelkich łask i błogosławieństw Bożych, uczta nasza została zakończona modlitwą Pańską i hymnem "Zostań z Bogiem" i t. d. Wierzimy, że ta uczta pozostanie na długo w miłej pamięci wszystkich uczestników.

Jeden z Obecnych H. I.

Paterson, N. J.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości dla braci i sióstr, że otrzymaliśmy wiele błogosławieństw Bożych na jednodniowej konwencji, która odbyła się w Paterson, N. J., w dniu 11 kwietnia b. r. Mieliśmy dwa wykłady przed dwunastą; jeden wykład był w języku polskim przez brata z New Haven, a drugi był w języku ukraińskim.

Po obiedzie zaś był wykład przez brata z Nowego Yorku, a po trzeciej godzinie był wykład dla publiki przez brata M. B. Statuch.

Na zakończenie zaś przemówił brat miejscowy, dając zachętę do dalszej pracy i wytrwałości w służbie Bożej.

Do puszki wpłynęło \$21.50, które odsyłamy do zarządu w Chicago i polecamy użyć na rzecz, którą bracia uważają, że jest na czasie potrzebna.

N. K., Sekr.

RADIO ODCZYTY DLA LUDZI DOBREJ WOLI NADAJE Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

Auburn, N. Y., ze stacji WMBO, 1310 kilocykli od 12:15 do 12:30 po południu.

Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:30 do 9-tej rano, a we środę od 6:45 do 7 wieczorem.

Baltimore, Md., ze stacji WCMB, 1400 kilocykli, od 8:45 do 9:00 rano.

Boston, Mass., ze Stacji WORL, 950 kilocykli, od 10:30 do 10:45 rano.

Detroit, Mich., ze Stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 3:45 do 4:00 po południu.

Muskegon, Mich., ze stacji WKBZ, 1500 kilocykli, od godz. 8:15 do 8:30 rano.

New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od godz. 4:30 do 4:45 po południu.

Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od godz. 8:45 do 9:00 rano.

Racine, Wis., ze stacji WRJN, 1400 kilocykli, od 2:30 do 2:45 po południu.

Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140 kilocykli, o godz. 8:30 rano.

Uwaga dla Prenumeratorów

Za wyrażoną decyzją większości czytelników, Pisma Brzask i Straż będą wydawane w druku większym. Notatki, listy itp. pozostaną drukiem mniejszym.

Konwencje Lokalne

Dnia 6-go czerwca jest urządzana jednodniowa konwencja w ogrodzie braterstwa Kondrackich, Pound Hill, Wallingford, Conn. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. F. Król, 125 Clifton St., Wallingford, Conn.

Dnia 20-go czerwca b. r. jest urządzana jednodniowa konwencja przez zgromadzenie w Philadelphi Pa. i Merchantville, N. J., na którą okoliczne zgromadzenia są uprzejmie zaproszone. Adres sali: Chatto-hoockee Hall, 920 W. Girard Avenue, Philadelphia, Pa. Bliższych informacji udzieli sekretarz brat J. Malik, 2983 Salmon St., Philadelphia, Pa.

Dwu dniowa konwencja odbędzie się w dniach 3-go i 4-go lipca w sali Brown, 17 Walden, narożnik Woltz Ave., w Buffalo, N. Y. Konwencja ta rozpocznie się w sobotę o godzinie pierwszej po południu. Bliższych informacji w sprawie konwencji udzieli na żądanie sekretarz Zgromadzenia buffaloskiego: F. T. Tarnawski, 488 Sweet Ave., Buffalo, N. Y.

MARSZRUTA PIELGRZYMA Brata J. Ostachowskiego

(Ciąg dalszy)

Minneapolis Minn.	9 czerwca	South Bend, Ind.	1 lipca
Withee, Wis.	10 czerwca	Covert, Mich.	2 lipca
Sobieski, Wis.	11-13 czerwca	Muskegon, Mich.	4 lipca
Milwaukee, Wis.	20, 21 czerwca	Grand Rapids, Mich.	5, 6 lipca
Kenosha, Wis.	22 czerwca	Jackson, Mich.	7, 8 lipca
South Chicago, Ill.	23 czerwca	Detroit, Mich.	9, 11 lipca
Roseland, Ill.	24 czerwca	Berea, Ohio	12, 13 lipca
Chicago Heights, Ill.	25 czerwca	Cleveland, Ohio	14, 15 lipca
Chicago, Ill.	27 czerwca	Akron, Ohio	16 lipca
Joliet, Ill.	28 czerwca	Buffalo, N. Y.	18 lipca
Hammond, Ind.	29 czerwca	N. Tonawanda, N. Y.	20 lipca
Gary, Ind.	30 czerwca	Niagara Falls, N. Y.	21 lipca

(Ciąg dalszy nastąpi)